

Zbigniew Kuźmiuk: KNF straszy skutkami przewalutowania tzw. kredytów frankowych



1. Ostatnio Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) opublikowała komunikat o skutkach tzw. ustawy frankowej przygotowanej przez Kancelarię Prezydenta, z mocnym stwierdzeniem, że jej wprowadzenie w życie będzie skutkowało stratami rzędu 67 mld zł dla banków, które takich kredytów udzielały (co wchodzi w skład tych strat, KNF jednak nie wyjaśnił).

Przypomnijmy, że w lutym tego roku Narodowy Bank Polski (NBP) ogłosił, że według jego wyliczeń przewalutowanie tzw. kredytów frankowych według mechanizmu przygotowanego w prezydenckim projekcie ustawy dotyczącej tych kredytów będzie kosztowało banki około 44 mld zł.

Jak stwierdził NBP taki byłby koszt zwrotu tzw. spreadów walutowych pobranych od klientów spłacających tzw. kredyty frankowe, a także koszt przewalutowania tych kredytów po tzw. kursie sprawiedliwym liczonym indywidualnie dla każdego kredytobiorcy.

To spore rozbieżności, Kancelaria Prezydenta zwracając się do KNF z konkretnymi pytaniami o policzenie kosztu każdej umowy tzw. kredytu frankowego, oczekiwała precyzyjnej odpowiedzi, natomiast Komisja znowu oparła się na ankietach skierowanych do zainteresowanych banków, które przyjęły strategię straszenia prezydenta i rządu skutkami przewalutowania.

2. Taka strategia straszenia jest zresztą realizowana w tej sprawie od momentu kiedy stała się ona publiczna, straszili już poprzedni rząd zagraniczni właściciele banków, które takich kredytów udzielały, Związek Banków Polskich (ZBP), teraz dołączyli do tego wspomniani NBP i KNF.

Jeszcze większe wrażenie może robić podana przez KNF łączna suma strat wynosząca aż 320 mld zł jakie na operacji przewalutowania tzw. kredytów frankowych poniosą jej zdaniem banki, budżet państwa i kredytobiorcy.

Jak to jest możliwe, skoro wymieniona kwota jest dwukrotnie większa od wartości tzw. kredytów frankowych, którą do spłacenia teraz mają posiadacze tych kredytów, KNF jednak nie wyjaśnił?

KNF podając przykłady swoich wyliczeń przestawił między innymi sytuację w której na umowie kredytu w wysokości 300 tysięcy złotych po średnio 8 latach spłacania, po przewalutowaniu, straty banku wyniosłyby aż 590 tysięcy złotych czyli byłyby wyższe od obecnego salda tego kredytu wynoszącego 490 tysięcy złotych.

3. Przypomnijmy tylko, że już pod koniec sierpnia poprzedniego roku byliśmy świadkami niespotykanej akcji w wykonaniu zagranicznych banków najbardziej zaangażowanych w udzielanie tzw. kredytów frankowych, które straszyły polski parlament i rząd krokami prawnymi, które podejmą jeżeli zostanie uchwalona ówczesna ustawa o ich przewalutowaniu.

Niemiecki Commerzbank (właściciel mBanku), austriacki Raiffeisen, portugalskie Millenium i amerykański General Electric (właściciel BPH, GE Money Bank) w listach wysłanych do rządu i parlamentu ostrzegali, że w przypadku przyjęcia ustawy o przewalutowaniu tzw. kredytów frankowych, będą domagały się od polskiego państwa rekompensat.

Twierdzili, że jeżeli Parlament obciąży je kosztami przewalutowania tzw. kredytów frankowych w takiej wysokości jak wtedy przegłosował Sejm (90% banki, 10% kredytobiorcy), to wystąpią na drogę prawną na podstawie porozumień

pomiędzy ich krajami, a Polską w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji (ostatecznie poprzedni Parlament z tych rozwiązań się wycofał).

4. Teraz prezydenta i rząd straszy KNF prezentując wyliczenia oparte o ankiety jakie wypełniły zainteresowane banki, które do swoich strat po przewalutowaniu tzw. kredytów frankowych zapewne wliczyły świadczenia pobrane nienależnie (tzw. spready), a także utracone przyszłe zyski.

Jeżeli rząd nie będzie bardziej stanowczy wobec obecnego kierownictwa KNF, to przepychanki wokół projektu tzw. ustawy frankowej przygotowanej przez Kancelarię Prezydenta, będą trwały jeszcze wiele miesięcy, a blisko 700 tysięcy tych kredytów, mówiąc najogólniej, nie będzie chciała aż tak długo czekać.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS

fot. T. Gutry